

## UZASADNIENIE

Apelacja okazała się bezzasadna zarówno w tej części, w której obrońca starał się zakwestionować zaprezentowaną przez sąd I instancji ocenę dowodów oraz poczynione na jej podstawie ustalenia faktyczne, jak i w tej, która kwestionowała wymiar orzeczonej wobec niego kary.

Co do pierwszej kwestii – ustalenia o zamiarze nie wywiązania z zaciągniętego zobowiązania już w momencie doprowadzenia pokrzywdzonej do niekorzystnego rozporządzenia mieniem stanowiły wynik rozsądnej, zgodnej z regułami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego oceny dowodów. Sąd I instancji miał na względzie, że w sytuacji, gdy oskarżony do winy się ostatecznie nie przyznaje, o istnieniu bądź nie takiego zamiaru wnioskować należało na podstawie całokształtu okoliczności sprawy. Tu zaś szczególnie wymownym było, iż A. O. od samego początku, tj. od razu po przelaniu przez pokrzywdzoną pieniędzy na jego konto, okłamywał ją i zwodził, że wysyłkę nabytego przez nią telefonu zrealizował. Tymczasem wcale tego nie uczynił, a jednocześnie nie wykazał, by stały ku temu na przeszkodzie okoliczności od niego niezależne. Nie wykazał także, że takowym telefonem w ogóle dysponował (nie okazał dowodu jego nabycia). W toku procesu, po postawieniu mu zarzutów, przedstawiał sprzeczne ze sobą wyjaśnienia co do powodów, dla których z zaciągniętego zobowiązania się nie wywiązał, łącznie z tym, iż nim nie dysponował w związku z jego zastawieniem. W tym stanie rzeczy wniosek działania z oszukańczym zamiarem był uprawniony.

Nie okazały się również skutecznymi zarzuty zmierzające do wykazania, iż w I instancji doszło do wymierzenia kary rażąco surowej. Przypomnieć należy, iż tego rodzaju niewspółmierność zachodzi w tych tylko przypadkach, gdzie na podstawie ujawnionych w sprawie okoliczności, które powinny mieć wpływ na wymiar kary, można przyjąć, iż zachodzi tak wyraźna różnica (dysproporcja) pomiędzy karą orzeczoną przez sąd pierwszej instancji, a karą, jaką należałoby sprawcy wymierzyć w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw sądowego wymiaru kary, że nie można jej zaakceptować. Wymierzona oskarżonemu kara tego rodzaju mankamentem nie jest obarczona. Skarżący, koncentrując się na wyeksponowaniu okoliczności, które winny na etapie wymiaru kary przemawiać na korzyść obwinionego – a których sąd odwoławczy nie neguje – pomija istnienie i charakter tych o wymowie przeciwnej. W tym kontekście nie sposób zwłaszcza nie zauważać jego uprzedniej, wielokrotnej karalności, w tym za przestępstwa o tożsamej kwalifikacji w porównaniu do obecnie zarzuconego oraz o działaniu w warunkach recydywy, o jakiej mowa w art. 64 § 1 kk. Mając jednocześnie na uwadze, że wymierzona mu kara nieznacznie tylko przekracza dolny próg ustawowego zagrożenia, to ani wybór rodzaju kary, ani jej rozmiar nie uprawniają do wyprowadzania wniosku o jej rażącej surowości.